



krótko

Uroczysty odpust

PASIERBIEC. Od 21 do 29 VIII trwa odpust ku czci Matki Bożej Pocieszenia. Główne uroczystości rozpoczną się w nocy z 28 na 29 VIII. O godz. 24.00 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem i z homilią bp. Wiktora Skworca. Sumę 29 VIII o godz. 11.00 odprawi abp D. Zimoń.

Solidarni

DLA BOGATYNI. Dwa tiry z 28 paletami wody pitnej i 22 paletami środków czystości przekazała Caritas diecezji poszkodowanym przez kataklizm. Powodzianom można pomóc, wpłacając pieniądze na konto naszej Caritas: PKO BP I O/Tarnów 71 1020 4955 0000 7302 0097 4683, z dopiskiem „Pomoc dla Bogatyni”.

Oazowy Dzień Wspólnoty w Krościenku

Polska droga wzrastania

Na Kopiej Górcie odbył się Dzień Wspólnoty dla oazowiczów biorących udział w III turnusie rekolekcji. Takie wydarzenia **pokazują wielonarodowe piękno Kościoła powszechnego.**

W tym roku Dzień Wspólnoty, który odbył się 13 sierpnia, był wyjątkowy – wzięli w nim udział także uczestnicy I stopnia Oazy Nowego Życia prowadzonej dla obcokrajowców po angielsku. – Grupa liczy 30 osób. Wśród nas jest 6 Kenijczyków, 2 Pakistańczyków, 4 dziewczyny z Mołdawii, młodzi z Chin i Słowacji. Doświadczamy uniwersalności Kościoła – mówi animatorka Ania Milewska. Dla gości zza granicy to pierwsze zetknięcie z Ruchem. – To jest skrojona na polską miarę droga formacji. Dla



Dla obcokrajowców rekolekcje Ruchu to strome schody. Z lewej J. Massih, w środku M. Skłodowski

nich zatem oaza to wrzucenie na głęboką religijną i kulturową wodę. Chcemy jednak pokazać im naszą drogę duchowego wzrastania – mówi Marcin Skłodowski z diakonii misyjnej. – Tu nauczyłem się, że Jezusowi nie tylko oddajemy chwilę ciszy, ale każdy elementem życia: pracę,

spotkanie z drugim człowiekiem, a nawet zabawę – wyznaje Jacob Massih z Pakistanu. M. Skłodowski dodaje, iż nie wiadomo, czy zagranicznym uczestnikom spodoba się Ruch i czy zechcą go popularyzować u siebie. – Mamy nadzieję, że rekolekcje umocnią ich wiarę. **gb**

Taniec nie z tej ziemi



W ramach dożynek w Paszczynie koło Dębicy 15 VIII dzieci uczestniczące w wakacyjnych warsztatach tańców dworskich zaprezentowały swoje umiejętności. – Te zajęcia to jeden z wielu projektów, które robimy na rzecz dzieci i młodzieży – mówi Zbigniew Stachnik ze Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Paszczyna. Kasia Szczyrek i Paulina Hamala przyznają, że dziś zapatrzona w programy telewizyjne młodzież tańczy hip-hop czy disco. – Ale menuet czy inne tańce dworskie są ciekawe, choćby dlatego, że są tak bardzo inne od współczesnych – mówią dziewczyny. Poza tym edukują. – Za tańcem idzie historia i kultura epoki, manier, obyczajów – zauważa instruktorka Elżbieta Bodziany. ■

PASZCZYNA. Menuet zaprzeczył medialnej hegemonii telewizyjnych programów tanecznych

Talenty pod naszym niebem

SZYNWAŁD. 15 VIII odbył się I Piknik Muzyczny „Stacja Niebo”. Zagrały 4 zespoły: Ocean Miłosierdzia, 50 róż, Megro i miejscowy, działający od jesieni 2009 r. „Fiat” (na zdjęciu). – Piknik organizujemy, by dać możliwość zaprezentowania się młodym ludziom i ich talentom. Jest takich wiele. W naszej parafii Grupę „Fiat”, dla której zbieramy na sprzęt, tworzy aż 30 osób – mówi ks. Artur Mularz, wikariusz z Szynwałdu, organizator Pikniku. Imprezie towarzyszyła loteria. GN patronował wydarzeniu. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

Gospodarzu, plon niesiemy

MSZANKA. 15 VIII odbyły się dożynki Gminy Łużna. Uczestniczyli w nich mieszkańcy gminy, przedstawiciele samorządu i parlamentu, duchowni, nawet goście ze Słowacji. Po Mszy św., w czasie której poświęcono wieńce i dożynkowe chleby, barwny korowód przeszedł

na boisko szkolne – tam odbył się obrzęd wręczenia żniwnych wieńców. – Mimo gwałtownej burzy, wszystkie punkty programu udało się zrealizować – podkreśla Henryk Waląg, dyr. GOK. – Było dobre granie, regionalne jadło, i co najbardziej cieszy – dużo ludzi. **at**



KS. ANDRZEJ TUREK

Pomnik na Rok Kolbiański

KOSZYCE WIELKIE. Na osiedlowym skwerze stanął pomnik św. Maksymiliana M. Kolbego. 14 VIII, w jego wspomnienie, bp Wiesław Lechowicz odsłonił i poświęcił figurę. – To inicjatywa mieszkańców, aby na tym osiedlu Bohaterów Narodowych wybudować pomnik wielkiego Polaka – mówi ks. Kazimierz Bonarek, proboszcz Koszyc. Uroczystości, na których obecni byli m.in. mieszkańcy, przedstawiciele Rycerstwa Niepokalanej z o. Leszkiem Kowalikiem OFMConv z Niepokalanowa, zbiegły się z rozpoczynającym się Rokiem Kolbiańskim. **js**

JOANNA SADOWSKA



Na stulecie jak nowe

OCHOTNICA GÓRNA. 14 i 15 VIII odbywały się uroczystości jubileuszowe związane ze 100-leciem duszpasterstwa. – Ochotnica samodzielną placówką duszpasterską została faktycznie w 1909 roku, kiedy ks. Jan Słowik z parafianami wybudował pierwszy kościół,

plebanię, dom parafialny i założył cmentarz. Jednak dokumenty erygujące z wojny wystawiono dopiero w 1925 r. – mówi ks. Zygmunt Kabat, proboszcz, liczącej 2 tys. wiernych parafii. W kontekście jubileuszu odnowiono wszystkie budynki parafialne. **bg**

Motomiłosierdzie dla hospicjum



GRZEGORZ BROZEK

DĄBROWA TARNOWSKA. 15 VIII odbył się VII Festyn Charytatywny dla Hospicjum. – Mamy wiele potrzeb związanych z bieżącym funkcjonowaniem. Dochód z tego festynu chcielibyśmy przeznaczyć zwłaszcza na zakup nowych łóżek rehabilitacyjnych – mówi Urszula Mróz, dyrektorka placówki. Jednymi z pierwszych darczyńców festynu zostali motocykliści z grupy „MotoElita” z Nowego Sącza (na zdjęciu), którzy prze-

kazali ornat i 800 zł oraz zadeklarowali przelew w wysokości 10 tys. zł. **gb**

GOSĆ TARNOWSKI
tarnow@gosciedzienly.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brozek, Joanna Sadowska

Marzeniem statystycznego absolwenta gimnazjum jest liceum w dużym mieście. Takie **plany uczniów rodzą kłopoty.**

W ubiegłym roku w Zespole Szkół w Radłowie nie udało się utworzyć pierwszej klasy technikum. – W tym roku mamy 45 chętnych, z czego do liceum 28, a do technikum 17. Mam nadzieję, że jeszcze przybędzie osób – mówi Józef Trytek, dyrektor placówki. Wśród 10 szkół, prowadzonych przez Starostwo Powiatowe w Tarnowie, są takie, które nie mają tyle szczęścia. Tymczasem w niektórych tarnowskich liceach zgłosiły się aż 3 osoby na jedno miejsce. – Ogólny spadek liczby uczniów w szkołach ponadgimnazjalnych jest wynikiem niżu



GRZEGORZ BROŻEK

– W tym roku w Zespole Szkół w Radłowie nabór poszedł całkiem nieźle – mówi Józef Trytek

demograficznego – mówi Edmund Juško, dyrektor Wydziału Edukacji tarnowskiego starostwa. Kłopoty mniejszych szkół biorą się z innych powodów. – Absolwenci

gimnazjów chcą się wyrwać, mieć więcej swobody w wielkim ośrodku, więc ciągną do miast – mówi J. Trytek. Część z powodów ambicyonalnych wybiera tzw. renomowane

szkoły miejskie. – Zdolny uczeń rozwinię się doskonale także w mniejszej szkole. Tam też pracują świetni nauczyciele. Ostatnio choćby III LO w Tarnowie sięgnęło po naszego nauczyciela matematyki, który wychował u nas kilku olimpijczyków – podkreśla dyrektor radłowskiej szkoły. Pedagodzy twierdzą, iż problemem młodych jest to, że nie mają określonej wizji swojej przyszłości. Dlatego tak często wybierają licea – na przeczekanie. – W krajach rozwiniętych 70 proc. młodzieży kształci się zawodowo, a 30 proc. ogólnie. U nas jest odwrotnie. Wykładamy teraz wielkie pieniądze na podniesienie atrakcyjności szkolnictwa zawodowego – informuje Leszek Zegzda, wicemarszałek Małopolski. Na owoce trzeba jeszcze poczekać.

gb

Bezpieczeństwo pracy w regionie

Chłoporobotnicze zdrowie

W okresie letnim rolnicy i budowlanci mają najwięcej pracy. Jej zakres i tempo musi iść w parze z normami bezpieczeństwa.

W lipcu zgłoszono do nas 40 wypadków przy pracy – informuje Robert Rybak, główny specjalista KRUS w Tarnowie. To o 7 mniej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Najczęściej są to upadki z wysokości. Mniej wypadków zanotowała również Państwowa Inspekcja Pracy w Tarnowie. – Ogólnie jest trochę lepiej, widzimy też, że pracodawcy starają się zabezpieczać stanowiska pracy, ale wciąż jest problem z organizacją pracy, brawurą pracow-

ników i nadużywaniem przez nich alkoholu – mówi Wiesława Saroma, starszy inspektor w tarnowskim PIP. On przecież naraża siebie i innych – dodaje. Lepsze statystyki to m.in. wynik działań prewencyjnych, prowadzonych zarówno przez PIP, jak i KRUS. – W ubiegłym roku przeprowadziliśmy 70 akcji profilaktycznych. Były to spotkania z rolnikami, jak również pogadanki i konkursy dla uczniów w szkołach – wylicza R. Rybak. Z wyników zadowoleni są też pracownicy PIP. – Dobrze, że jest mniejszy wskaźnik, ale to nie oznacza, że pracodawca może przestać być czujny. Tu chodzi o zdrowie i życie człowieka – przypomina W. Saroma.

ak



Profilaktyka przyczynia się do zmniejszenia liczby wypadków w rolnictwie

Światowe Spotkanie Młodzieży

W Madrycie spotkajmy się, ole!

Rok św. Jakuba zachęca nie tylko do wędrowki jego szlakami, ale również do odwiedzenia stolicy Hiszpanii, dokąd zjadą młodzi z całego świata.

Modlitwy, koncerty, spektakle, festiwal młodych, a przede wszystkim spotkanie z Ojcem Świętym – to wszystko czeka na młodych, którzy wybiorą się w przyszłym roku do Madrytu. Spotkanie odbędzie się od 16 do 21 VIII 2011 r. W naszej diecezji rozpoczął się już zapisy na wyjazd, a od września organizowane będą comiesięczne spotkania modlitewne w centrach lokalnych. Ks. Paweł Płatek, diecezjalny duszpasterz młodzieży, informuje, że dwa centra znajdują się w Tarnowie: przy katedrze (tel. 14 621 45 01) i duszpasterstwie akademickim (tel. 14 622 46 56), a trzecie w Szczawnicy (tel. 18 262 25 75). – Temat spotkań modlitewnych nawiązywać będzie do prostych symboli pielgrzymowania: drogowskazu, mapy, towarzysza drogi. Jest to ważny etap w drodze do Madrytu – do-

daje. Koszt wyjazdu do Hiszpanii uzależniony jest od wyboru pakietu i waha się od 45 do 210 euro od osoby. Zapisy przyjmowane są w centrach lokalnych oraz Wydziale Duszpasterstwa Młodzieży tarnowskiej kurii (tel. 14 631 73 90).

ak



JOANNA SADOWSKA

Na spotkanie szczególnie zaproszeni są stali uczestnicy Światowych Dni Młodzieży

Dom z widokiem r

OPIEKA NAD NIEPEŁNO-SPRAWNYMI. W tym domu wszystko jest okraszone łagodnością, dobrocią i miłosierdziem. Nawet meble nie mają tu ostrych brzegów. Dzięki temu **niepełnosprawni intelektualnie mogą żyć godnie i na swój sposób szczęśliwie.**

tekst i zdjęcia

JOANNA SADOWSKA

jsadowska@goscniedzielny.pl

Jak masz na imię? Skąd jesteś? Dziś jest poniedziałek? A co lubisz? Renia zgrabnie przejęła moją rolę reportera i nie daje mi dojść do słowa. Po kolei odpowiadam na wszystkie pytania. Potem ja dowiaduję się, że lubi jeść kiszkę na obiad. Zdradzam jej, że moja córka Hania również. Gdy dziewczyny to usłyszały, na sali zapanowała ogólna radość. Pensjonariuszki mają dziś dobry dzień. Są radosne i uśmiechnięte. – To grupa najbardziej samodzielnych dziewcząt – mówi s. Maria Pitek, dyrektorka DPS-u w Tarnowie, szarytka. Właśnie one, jeszcze w tym roku, przeprowadzą się do nowej części domu. – Czekacie na przeprowadzkę? – pytam. – Taaaak – odpowiadają głośno i radośnie.

Marząc o Maryi

Standard nowych pomieszczeń jest wysoki. Są tu pokoje 1-, 2-, 3-osobowe z łazienkami. W pokojach każdy szczegół jest przemyślany: i kolorowe ściany, bo przecież chorzy potrzebują przyjaznych barw wokół siebie, i meble bez kantów, aby pensjonariuszki nie zrobiły sobie krzywdy na ostrym brzegu. A w centrum korytarza ogromny pokój dzienny, wyposażony w wygodne fotele i telewizor. – Będziemy oglądać „Na dobre i na złe” oraz bajki – wyliczają pensjonariuszki. W tym pokoju najważniejsze miejsce zajmuje figura Matki Bożej Fatimskiej. – Bardzo chciały

ją tu mieć, cieszę się, że mogłam spełnić ich marzenia – uśmiecha się dyrektorka. Funkcjonowanie placówki, a szczególnie ostatni remont, jest możliwe dzięki ogromnemu zaangażowaniu wielu osób i instytucji, m.in. firm Dembud, Izolator i Cegbud. – Bez nich nie dalibyśmy rady, ale szczególnie wdzięczni jesteśmy księdzu biskupowi Wiktorowi Skworcowi za jego duchowe i materialne wsparcie – dodaje s. Maria.

Sześćdziesięcioletnie dzieci

Ostatni, gruntowny remont placówki był konieczny nie tylko ze względu na obowiązującą ustawę o DPS-ach, ale również z powodu rosnącej liczby pensjonariuszek. – W 1937 r. zrodziła się idea, by na terenie parafii ks. misjonarzy wybudować dom dla dzieci ubogich, pochodzących z tych terenów – mówią pracownicy DPS. Na początku działał jak świetlica, do której na kilka godzin przychodziło około 20 dzieci. Nie tylko odrabiały tu lekcje, ale również uczyły się np. robótek ręcznych. Obecnie placówka jest domem dla 75 osób niepełnosprawnych intelektualnie, w wieku od 4 do 64 lat. Wszystkie, bez względu na metrykę, nazywane są tu dziećmi. – Naszymi kochanymi dziećmi – uszczegóławiają opiekunki. Karty życia każdego mieszkańca wypełnia inna, smutna historia. Jedni z chorobą borykają się od urodzenia. Inni, jak choćby Mikołaj, przyszli na świat jako zdrowe dzieci. Ale nie szczęśliwy zbieg okoliczności, jak w przypadku tego chłopca upadek do oczka wodnego, spowodował trwałą chorobę. Wszystkich łączy dramat niepełnosprawności.

Rytm dnia i życia

Godzina 7 – pobudka i poranna toaleta. Zaraz potem śniadanie. Kto potrafi, je sam, reszta jest karmiona. Potem czas na rehabilitację, spacer po ogrodzie, zabawę



Hubert pod czułą opieką s. Elżbiety

na niebo

czy zajęcia szkolne dla dzieci najbardziej sprawnych umysłowo. Przed godz. 12.00 wszyscy zakładają kolorowe fartuszki chroniące ubrania przed zabrudzeniem i idą na obiad. Najstarsi pomagają roznosić talerze. Po posiłku czas wolny, potem znów podwieczorek i kolacja. – Na naszym oddziale dzieci leżących rytm dnia jest trochę inny. Jest więcej rehabilitacji, a część pensjonariuszy jest karmiona w łóżkach – dodaje s. Elżbieta, oddziałowa. Raz w miesiącu, w pierwszą niedzielę, do chorych przyjeżdżają bliscy. Gdy dla jednych to czas wielkiej radości, dla innych, o których nikt nie pamięta, powód do smutku. Odczuwa go Arleta, która ma tylko siostrę, ale ta się z nią nie kontaktuje. Gdy przychodzi dzień odwiedzin, dziewczyna przestaje jeść, zamyka się w sobie, płacze. – Bardzo przeżywa swą samotność, mimo że staramy się na różne sposoby rekompensować brak najbliższych – mówią opiekunki.

Małe cuda

Fizyko-, kinezy- i hydroterapia – paleta biegów rehabilitacyjnych jest tu bardzo szeroka i atrakcyjna. Dzieci najbardziej jednak lubią pluskanie w dużym basenie. A zabawa przekłada się tu na sukcesy sportowe. W 2007 r. na paraolimpiadzie w Szanghaju Bernadeta zdobyła dwa złote



Nowe pokoje są przestronne, kolorowe, a meble nie mają kantów – mówi s. M. Pitek



Przy posiłku każdy radzi sobie jak umie. PO LEWEJ: Bernadeta nie kryje radości ze swoich sukcesów pływackich

medale w pływaniu, pokonując dystans 25 i 50 m. – Jestem z nich bardzo dumna – dodaje radośnie, pozując do zdjęcia. Efekty systematycznej rehabilitacji widać też na co dzień. Artur i Kamil to niepełnosprawni bracia. – Po pożarze, w którym zginęła ich mama, mają 60 proc. poparzonego ciała, wiele się naciępieli, przeszli kilka operacji. Gdy tu przyjechali, byli le-

żący, teraz Kamil już chodzi, a Artur zaczyna siedzieć – opowiadają opiekunki.

Na korytarzu drogę oświetlają świetliki. Dają nie tylko naturalne światło, ale i wrażenie ciepła. To ciepło rzeczywiście pochodzi z góry, z samego nieba. Bo tylko Bóg może dać człowiekowi taką siłę, która sprawia, że praca w tym trudnym miejscu daje radość i satysfakcję.

– Tu realizujemy charyzmat naszego zakonu i słowa naszego założyciela św. Wincentego, który mówił: „Ile razy idziesz z pomocą człowiekowi choremu, tyle razy widzisz i spotykasz Chrystusa” – dodaje s. Aleksandra, wychowawczyni.

„Muszynianka”, „Galicjanka”, „Muszyna”, „Muszyna Zdrój” to tylko niektóre wody mineralne płynące z Muszyny. **Miasto, ongiś obficie skropione poezją, chce się promować.** Oby tylko nie zatraciło przy tym swej specyfiki.

W Amfiteatrze na Zapradziu w Muszynie 7 i 8 sierpnia odbyła się doroczna impreza Święto Wód Mineralnych. W jej ramach można było m.in. obejrzeć i posłuchać występów artystów, bezpłatnie skosztować rozdawane przez producentów wody mineralne. – Pamiętam czasy, kiedy był to towar niemal luksusowy. Dziś mamy wody świetnej jakości w nieograniczonym wybo-



GRZEGOŹ BROZEK

Przez cały dzień można było bezpłatnie skosztować kilku rodzajów wody mineralnej

rze. Trzeba się tym cieszyć – mówi Rafał Jędrzejczyk, krakowski aktor prowadzący imprezę. – Poprzez wody mineralne, których mamy

pod dostatkiem, promujemy samo miasto i jego atrakcje: piękną przyrodę, coraz lepszą bazę turystyczną i rekreacyjną, ciekawe miejsca

i historię – mówi Izabela Bajorek, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Muszynie. Miasto próbuje powoli równać do sąsiedniej Krynicy. Tymczasem oba miasta grają w dwóch innych ligach. – Byłem kiedyś wikariuszem w Krynicy, później proboszczem w Muszynie. Miasta różnią się diametralnie. Muszyna była zawsze ofertą dla tych, którzy chcą spokojnie wypoczywać. Krynica jest bardziej hałaśliwa. Miasta nie muszą być takie same, bo mają inną ofertę – uważa ks. Waldemar Ciosek, dziś proboszczujący w Mielcu. Kiedyś, w czasach młodości pochodzącego z Muszyny poety Adama Ziemiannina, zjeżdżali tu letnicy, a do Krynicy kuracjusze. Ulicami spacerował zaś Jerzy Harasimowicz, a miasto, jak się mówiło, przesiąknięte było poezją. Czy tamta Muszyna jeszcze jest? **gb**

Parafialne półkolonie w Dębicy-Latoszynie

Wehikuł czasu i wywczasu

Turkusowe morze czy wysokie góry nie są warunkiem udanych wakacji. Najważniejszy jest pomysł, przekonuje młodzież z parafii w Dębicy-Latoszynie.

Wypoczynek przygotowujemy już szósty rok. Tegoroczne motto naszych wakacji brzmi „Wehi-



GRZEGOŹ BROZEK

Z różnych różności uczestnicy budowali statek, którym podróżowali będą dla rekreacji i edukacji

kuł czasu”. Organizujemy dla dzieci historyczne zabawy, przy których też sporo można się nauczyć – mówi Dorota Ćwik, kierowniczka półkolonii. W organizowanych przez parafię wakacjach wzięło udział 125 dzieci. – Fama o tym, co przygotowujemy, rozeszła się na długo przed letnią kanikula, więc niektóre dzieci zapisały się na nasze półkolonie spoza parafii – dodaje D. Ćwik. Wszystkie atrakcje przygotowują dla dzieci młodsi wolontariusze. – Kiedyś sam tu wypoczywałem, teraz pomagam, opiekuję się uczestnikami – mówi wolontariusz Mateusz Mazur. Korzyści odnoszą także młodzi opiekunowie. – Dziś to zazwyczaj studenci i uczniowie szkół średnich. Zdobywają doświadczenie w pracy z dziećmi, uczą się współpracy ze sobą – podkreśla D. Ćwik. Korzysta parafia. – Organizując wypoczynek dla dzieci, pomagamy rodzinom, a to sprzyja integracji całej parafii – dodaje ks. Kazimierz Fąfara, proboszcz latoszyńskiej wspólnoty. **gb**

Medyczne systemy informatyczne

Czatowa rejestracja!

Zamiast stać w długich kolejkach do okienka, wystarczy teraz posiadać internet. Kolejna placówka medyczna wdraża system e-pacjent.

Brzeski szpital powiatowy będzie się informatyzował. Tym samym pacjenci bez wychodzenia z domu, a za pomocą internetu będą mogli zarejestrować się do wybranego lekarza, na badania czy zabiegi rehabilitacyjne. Będą też mieć wgląd do swoich wyników, a lekarze do historii choroby. – System usprawni również prowadzenie dokumentacji oraz sprawozdań przygotowywanych dla NFZ – mówi Józefa Szczurek-Żelazko, dyrektor placówki. Informatyzacja zacznie się za kilka miesięcy. Od roku podobna platforma działa w tarnowskiej przychodni Centermed. – Pacjent, logując się, wchodzi na chat z pracownikiem call center, który przedstawia terminarz lekarzy i rejestruje na konkretny dzień i godzinę – mówi Paweł Popek, kie-

rownik działu IT w Centermedzie. – Miesięcznie korzysta z tego ok. 300 osób – dodaje. E-pacjent to duże ułatwienie i krok ku nowoczesności, ale do medycyny na poziomie europejskim wciąż nam jeszcze daleko. **js**



JOANNA SADOWSKA

Na razie strona internetowa brzeskiego szpitala zawiera tylko ogólne dane o placówce, ale wnet ruszy z e-rejestracją

Okopy konfederatów w Muszynie

Obóz Pułaskiego

Idea konfederacji barskiej powinna być droga każdemu Polakowi. Także w naszym regionie można znaleźć ślady tych miłośników ojczyzny i Kościoła – trzeba je jednak przywrócić narodowej pamięci.

W 1764 r. w wyniku zamachu stanu królem polskim został Stanisław August Poniatowski, mający zapewnić carcy Katarzynie II protektorat Rosji nad Polską. Cztery lata później szlachta przeciwna uzależnieniu Rzeczypospolitej od Rosji zawiązała konfederację barską, by bronić niepodległości kraju i wiary katolickiej. Pozostały po nich w miejscach obozowisk tzw. okopy konfederatów, m.in. w Muszynie koło Tylicza. – Z uwagi na znaczenie historyczne przełęczony na Jarworze utworzono tam rezerwat

przyrody. Miejsce jest jednak zaniedbane i aż prosi się o uporządkowanie, lepsze oznakowanie. Dla zachowania pamięci historycznej chcemy zacząć rewitalizację okopów w Muszynie – mówi Marek Kroczyk, kierownik starsządeckiego oddziału Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego. To trudne zadanie. Bo najpierw trzeba znaleźć pieniądze na prace archeologiczne. Pamięć o konfederatach powinna być droga każdemu Polakowi. – Zrodziły się wtedy poczucie odpowiedzialności za losy ojczyzny i troska o przyszłość państwa i narodu. Po raz pierwszy pojawiło się wtedy w świadomości narodu pojęcie „niepodległość” – przypomina Leszek Zakrzewski, prezes oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu.

gb



GRZEGORZ BROŻEK

Tablica ze wzniosłą historią miejsca leży w głębokiej trawie

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Abym uniknąć zatrzęsienia przed nami drzwi przez Pana domu i tego, że w nas nie zechce rozpoznać swoich uczniów, powinniśmy pilnie wystrzegać się dopuszczania wszelkiej niesprawiedliwości. W przeciwnym bowiem razie nie zostanie nam przyznane miejsce za stołem w królestwie Bożym, ale grozi nam znalezienie się tam, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. Strzeżmy się więc przed zbyt pochopnym uznaniem siebie za pierwszych na drodze do królestwa Bożego, by się nie okazało, że jesteśmy ostatni. ■



Renowacja grobowca na Starym Cmentarzu

Mauzoleum zajaśnieje

Najstarszy, a zarazem jeden z najpiękniejszych nagrobków Starego Cmentarza w Tarnowie doczekał się renowacji.

– dodaje. Odnowione zostaną barokowe figury nagrobne. – Uzupełnimy ubytki, oczyścimy kamień, zabezpieczymy też przed wsiąkaniem wody – dodaje konserwator. Renowacji poddany zostanie też znajdujący się tuż obok obelisk nagrobny bp. Ignacego Łobosa. Prace zakończą się przed 1 listopada.

ak

W krypcie spoczywają kanonicy kapituły katedralnej oraz bp Florian Amand Janowski, który został pochowany w 1801 r. Pierwszy etap prac renowacyjnych obejmował komasację szczątków i przeniesienie ich do jednej, nowej trumny, która pozostanie w krypcie. – Prace te były zaplanowane już od dawna – mówi ks. prał. Zbigniew Dusza, moderator tarnowskiej kurii, która jest właścicielem grobowca. Obecnie trwają roboty budowlane w części podziemnej. – Będzie nowy, porządny fundament betonowy, gdyż cały grobowiec musi zostać podniesiony – mówi Paweł Dziurawiec, konserwator zabytków. – Dawniej nie wywożono ziemi z cmentarza, tylko rozsypany wokół innych nagrobków, to spowodowało, że teren wokół niego podniósł się o ok. 60 cm –



JOANNA SADOWSKA

Najpierw trzeba wzmocnić fundamenty grobowej kwatery

Festiwal Piosenki Religijnej w Ciężkowicach

Granie przy Florianie

W ostatnią niedzielę sierpnia rynek w Ciężkowicach zamieni się w wielką estradę muzyczną, z której wzbiją się w niebo Boże nuty.

an Miłosierdzia, 50 Róż. Początek o godz. 14.00. Gościem specjalnym będzie grupa Porozumienie. ak

Festiwal „O Bogu granie przy świętym Florianie” przyciąga rzeszę młodych ludzi.

pod patronatem „Gościa”

To nie tylko muzyczne zakończenie wakacji, ale przede wszystkim radosna ewangelizacja i zabawa (na zdjęciu), którą poprowadzą wodzireje ledniccy. Na festiwalowej scenie wystąpią młodzieżowe zespoły z diecezji tarnowskiej, m.in. Oce-



JOANNA SADOWSKA

PANORAMA PARAFII **pw. Matki Bożej Królowej Polski w Kwiatonowicach**

Z kwiatów korona upleciona

Ludzie wymyślili granice chyba głównie po to, by się dzielić.
W Kwiatonowicach rokrocznie odprawia się nabożeństwo poświęcenia granic. Więc tam one raczej łączą.

Wioska leży ponad 400 m n.p.m., na pograniczu diecezji tarnowskiej i rzeszowskiej, między Gorlicami a Bieczem. Z tą ostatnią miejscowością, z którą Kwiatonowice były od wieków mocno związane, łączy się legenda powstania wsi oraz jej świątyni.

Młodość starszych

Choć to wakacyjny, a co ważniejsze „żniwny” pierwszy piątek, do kościoła garną ludzie. Przybywają rodziny, młodszy i starsi. Jakaś babcia z różańcem, atrybutem pogodnej starości, po przekroczeniu progu świątyni od razu bukuje miejsce przy konfesjonale. Z tego, co opowiada proboszcz, wynika, że starsi w Kwiatonowicach kwitną drugą młodością. Parafia ze szkołą, Kołem Gospodyń czy OSP organizują im pielgrzymki, wyjazdowe grille, seanse kinowe. – Niektórzy przyznają, że w kinie nie byli ja-



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

Liturgiczna Służba Ołtarza należy do prężnych grup w parafii
PONIŻEJ Z PRAWY: Kościół parafialny urzeka monumentalnością
PONIŻEJ Z LEWEJ: Zabytkowa kapliczka, w której sprawowano Msze św., nadal służy wiernym

kieś 20–30 lat. Więc okazuje się to sporą atrakcją – uśmiecha się proboszcz. Włodarz parafii planuje wraz z placówką szkolną rozwinąć stały wolontariat. – Chodzi o to, by wychowywać młodych w altruizmie jako postawie życia, a nie tylko okazjonalnym zrywie.

Zachwył królowej

Kwiatonowice to jedyna w Polsce wieś o takiej nazwie. Wedle legendy, zawdzięcza ją królowej Jadwidze, która przebywając wraz z królem Władysławem w Bieczu, zachwyła się tymi terenami i z powodu mnóstwa przepięknych kolorowych kwiatów porastających pola ochrzciła miejscowość mianem Kwiatonowice. Przepowiedziała też powstanie tu kościoła. Zbudowano go na przełomie lat 70. i 80. XX w. Wcześniej nabożeństwa celebrowano po domach albo w XVIII-wiecznej kapliczce, która zresztą nadal służy parafii jako stacja podczas procesji w dni krzyżowe bądź Boże Ciało.

(Bez)graniczne błogosławieństwo

Parafia powstała w 1985 r. Liczy niespełna 800 wiernych. Wielkim kultem otaczają oni Maryję, swą i Polskę Królową. Można rzec, iż w Kwiatonowicach Jej korona z modlitewnych kwiatów

jest spleciona. Znamiennym rysem miejscowej religijności są odprawiane na wiosnę nabożeństwa poświęcenia granic. – W około 10 punktach, gdzie nasza wioska graniczy z innymi miejscowościami: Bugajem, Moszczenicą, Racławicami, Zagórzanami i częścią Strzeszyna, poświęcamy ziemię, wkładamy w nią cząstki paschału, modlimy się o urodzaje i zachowanie od nieszczęść – opowiada proboszcz. Kwiatonowickie „święte” granice poniekąd zakreślają obszar Bożego błogosławieństwa; na pewno łączą, a nie dzielą.

Ks. Andrzej Turek

Zapraszamy na Msze św.

Niedziela: **8.00, 10.00, 16.00.**

Codziennie: **18.00.**

Odpust: 3 V ku czci NMP

Królowej Polski.



Zdaniem proboszcza



– W tym roku minęło 25 lat od powstania parafii. Świętowaliśmy je skromnie.

Mieliśmy wielkie jubileuszowe plany, m.in. zrobienie nowego wystroju prezbiterium, ale musi to jeszcze poczekać. Sporo już udało nam się wykonać, by wspomnieć choćby wymianę okien, nową elewację kościoła i plebanii, chodniki i schody. Mocnym rysem życia wiary jest maryjność, pasyjność, kult Miłosierdzia Bożego i Eucharystii. Mamy siedem róż różańcowych, a osma wciąż szuka pełnego składu, rzeszę LSO, dwóch nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., którzy co niedziela odwiedzają chorych i starszych. Cieszy bardzo dobra współpraca ze szkołą, strażakami, paniami z Koła Gospodyń, które wskrzeszają i pielęgnują dawne, piękne tradycje. Parafianie nie dzielą sztucznie życia na świeckie i kościelne, lecz chętnie angażują się we wszystko, co przynosi pożytek ludziom i cieszy Boga – są ofiarni, skorzy do pomocy. Z radością stwierdzam, że dzięki wspólnej modlitwie i działaniu wzrasta poczucie identyfikacji z parafią i odpowiedzialności za jej życie.

Ks. Emil Myszkowski

Ur. 24 X 1961 r. w Gorlicach. Święcenia przyjął w roku 1986. Posługiwał: Nockowa, Mielec, Dąbrowa Tarnowska, Limanowa-Swołiny. W 2004 r. został proboszczem w Kwiatonowicach. Pełni funkcję notariusza w dekanacie tużna.

